Nr. 17. Kraków, 25 listopada 1919. Rok I.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

PISMO RADYKALNO-NARODOWE

Cena egzempl. 1 Kor.

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-TEJ RANO.

Lokal Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Loretańska L. 3.—Telefon redakcyjny Nr. 2314.

Warunki prenumeraty: rocznie z dostawą do domu i na prowincyi: 48 K, półrocznie 24 K, kwartalnie 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz nonparelowy K. 1.. h. — W rubryce nadesłane K 4. Po kronice K 6.—

Cena egzempl. 1 Kor.

Polska otrzyma Galicyę wschodnią na lat 25?

Paryż. (PAT) „Temps" zwraca się ostro przeciw stanowisku Lloyda George'a w sprawie Galicyi wschodniej i pisze, że wszystkie mocarstwa sprzymierzone z wyjątkiem jednego, chciały oddać Polsce Galicyę, tylko opozycya Lloyda George'a spowodowała rozwiązanie prowizoryczne, dające Polsce mandat na lat 25.

„Temps" krytykuje bardzo ostro takie rozwiązanie, jako dające agitacyi i propagandzie niemieckiej na wschodzie pełne pole.

Kołczak zamordowany?

Wiedeń. PAT. Biuro koresp. donosi iskrowo z Berlina: Telegram iskrowy z Moskwy donosi, że na Kołczaka wykonany został zamach przez ludzi z jego otoczenia.

Wedle tej informacyi Kołczak miał być zabity granatem ręcznym.

(Dalsze telegramy „Przeglądu" na str. 6.)

Restauratorom i kawiarzom odebrać koncesye!

Kraków, 24. listopada.

Niesłychany wprost bandycki terror — jaki wywarli na ludności krakowskiej restauratorzy i kawiarze powinien się spotkać z jak najsurowszem postępowaniem odpowiednich władz.

O ile władza nie zastosują do tych krociowych paniów środków, jakimi rozporządza prawo — może dojść do tego, że ład społeczny pewnego poranku może wywrócić się do góry nogami.

Albowiem nie trzeba zapominać, że wczoraj zastrajkowali kawiarze — jutro to samo mogą uczynić hotelarze i wyrzucą gości na bruk — a pojutrze znowu inny „Medak" zastrejkuje, który darł przez pięć lat w najbrutalniejszy sposób skórę ze swego bliźniego.

Pytamy więc do czego taka samowola doprowadzić może?!

Należy przeto domagać się od władzy, aby ujawniła swoją władzę! A ujawni ją jeżeli w zarodku zdusi hydrze a mianowicie:

KAWIARZY I RESTAURATORÓW

pociągnąć do jak najsurowszej odpowiedzialności!

Przedewszystkiem magistrat, jako władza przemysłowa powinna odebrać największym burżujskim burżujom

KONCESYE,

bowiem istnieje ustawa, która powiada, że kto nie wykonuje swego przedsiębiorstwa w całej pełni, naraża się na skutki przewidziane w ustawie t. j. odebranie koncesyi.

Następnie prokuratorya państwa równocześnie w myśl ustawy koalicyjnej z r. 1870 — powinna tych panów (pierwszych wyznawców bolszewizmu!) ubezwładnić w więzieniach św. Michała t. j. tam gdzie ich początek i koniec!!

Ustawa ta przewiduje

1 MIESIĘCZNE WIĘZIENIE

zarówno dla pracowników jak i chlebodawców, którzy wskutek ZMOWY powodują NADWYŻKI CEN.

I tu w pierwszym rzędzie za tę jedyną w swoim rodzaju samowolę do odpowiedzialności pociągnięty być powinien p. Karol Wołkowski, prezes związku gospodnio szynkarskiego na całą Małopolskę.

On to bowiem dobierając podobne sobie indywidua jak Górski i Wetstein pod

GROŹBĄ

wykluczenia ze Związku zniewolił restauratorów i kawiarzy do wcześniejszego zamykania lokali.

Kim jest ten pan prezes Związku gospodnio-szynkarskiego na całą Małopolskę, który steroryzował władzę i społeczeństwo, chyba nie potrzeba się wiele rozpisywać, dość jak się powie — że kryminalista. (Tak! siedział za matactwa asenterunkowe w r. 1916).

Z takim to osobnikiem i jego towarzyszami, którzy występują przeciwko ładowi społecznemu pan prokurator nie powinien sobie zadawać wiele trudu i winien postąpić tak — jak mu nakazuje ustawa i jego obywatelskie sumienie!

Tego domaga się opinia publiczna.

Precz z Leinkaufem!

Przybłęda wiedeński. — Mordownia przy ul. Gertrudy. — Starzy protektorzy. — Komercyalny zastępca (!) polskich kolei... — Policzek moralny. — Leinkauf ignoruje zarządzenia polskiego ministerstwa. — Paskarskie opłaty. — Polski parawan. — Frymarka. — Leinkaufa należy aresztować.

Kraków, 24. listopada.

Za czasów austryackich założyła w Krakowie firma spedycyjna Józef Leinkauf filię do której przekazywała liczne transporty.

Firma utrzymując ścisłe i bliskie stosunki z ówczesnymi dygnitarzami austryackimi korzystała jako firma wiedeńska z daleko idących udogodnień, częstokroć na szkodę nietylko spedytorów krajowych t. j. galicyjskich lecz również na szkodę licznej klienteli.

Potężny wpływ wywierał w ówczesnym austryackiem ministerstwie kolejowym szef firmy Józef Leinkauf, to też firma jego na całym obszarze dawnej monarchii austro-węgierskiej korzystała z przywilejów, któreby w żadnem innem praworządnem państwie nie było ścierpiane.

Firma Józef Leinkauf rozbiwszy namioty swoje w Krakowie przy ul. Gertrudy, popierana również przez miejscowe sfery kolejowe, steroryzowane ukazami wiedeńskimi, grasowała długi czas w Krakowie na szkodę przemysłu i handlu krajowego.

Gdy runął gmach spróchniałej Austryi zadrżeli również protegowani zgniłej biurokracyi austryackiej, a gdy w zdrowych i niezdemoralizowanych polskich urzędnikach kolejowych obudziła się narodowa świadomość i poczęto powoli ale konsekwentnie i bezwzględnie stawać po piętach p. Leinkaufa, zawrzało w spelunce przy ul. Gertrudy oraz w znanej mordowni t. zw. centrali we Wiedniu.

Firma Leinkauf zrozumiała, że w Polsce zaczyna się grunt usuwać pod jej nogami.

Stary Leinkauf przypomniał sobie o swoich starych protektorach z gruntu wiedeńskiego, którzy zrządzeniem losu stoją obecnie u steru nawy administracyjnej w Polsce

Jazda tedy wiedeńczyków do Warszawy, prośby, protekcye i staranie.

Zabiegi starego Leinkaufa nie były niestety bezowocne.

Z prawdziwym bólem stwierdzić musimy, że udało się tej hyennie przeforsować w Warszawie nominacye na „komercyalnego zastępcę Polskich kolei państwowych".

Panu Leinkaufowi wręczono w ministerstwie odpowiednie legitymacye(!) oraz wolną kartę jazdy I-szej klasy na wszystkie linie polskich kolei państwowych.

Pan Leinkauf wróciwszy do Wiednia chełpił się — oświadczając, że ministerstwo polskich kolei państwowych mianowało go swoim zastępcą handlowym, gdyż bez niego absolutnie obejść się nie może.

Kreatura ta twierdzi, że wpływowi politycy polscy uprosili(!) go o przyjęcie tej nominacyi, motywując to bezhołowiem w zakresie zagranicznej polityki kolejowej w której to sytuacyi rzekomo tylko p. Leinkauf Polskę uratować może(!).

Najboleśniejszą w tym fakcie jest okoliczność, że policzek moralny, jaki społeczeństwu polskiemu wymierzony został przez mianowanie tego przybłędy wiedeńskiego przedstawicielem Polskich kolei państwowych zagranicą — zawdzięczać mamy jedynie sferom kolejowym w rządzie warszawskim, które działając może w dobrej wierze nie orjentując się atoli należycie, skrzywdzili ciężko cały szereg poważnych polskich firm z pośród których nie jedna pewnie godniej spełniłaby mogła swe zadanie.

Po uzyskaniu owej nominacyi w Warszawie, firma Leinkauf sięgła na gruncie wiedeńskim po nowe laury.

Będąc legitymowanym zastępcą polskich kolei państwowych uzyskała przywilej wyłącznego transportowania z Wiednia do Polski towarów kompensacyjnych w specyalnie do tego celu zaprowadzonych pociągach t. zw. „Wawel".

I tutaj otwarła się dla firmy Leinkauf droga do dalszego kontynuowania nadużyć, a to tem łatwiej, że tak na gruncie wiedeńskim jak i niestety w Polsce czuje się jak u siebie w domu.

Wiadomo powszechnie: że sferom handlowym zależy dzisiaj usilnie na szybkiem przewożeniu transportów z zagranicy do Polski.

Z powodu przepełnienia magazynów i torów kolejowych w Polsce, Ministerstwo kolejowe zastanowiło zupełnie ruch kolejowy z niemieckiej Austryi do Polski.

Kupcy oraz przemysłowcy wiedząc, że przy

wilej transportowania z Wiednia do Polski posiada wyłącznie firma Leinkauf we Wiedniu, nie orientując się, że Leinkaufowi wolno przewozić jedynie towary kompensacyjne, zwracają się do firmy Leinkauf we Wiedniu o przewóz transportów własnych z towarami kompensacyjnemi nie mającymi wspólnego.

Firma Leinkauf ufna w swą przemożną protekcye w Warszawie ignoruje wszelkie zarządzenia polskiego Ministerstwa kolejowego, przyjmuje wszystkie transporty z Wiednia do Polski oczywiście tylko od tych, którzy należyty haracz zapłacą.

Do jakiego stopnia bezczelności doszła ta hyena wiedeńska w nieustającej gorączce gromadzenia złota wystarczy podnieść, że za jeden wagon towarów (nawiasem mówiąc od przywozu do Polski wzbronionych) kazano sobie we Wiedniu zapłacić 20.000 (!!) koron.

Transportujący kupcy przez zapłacenie takich haraczów nic nie tracą, gdyż wiadomo, że wszelkie koszta przechodzą na konsumentów.

W chwili kiedy ludzie dobrej woli wytężają wszystkie swoje umysły, aby społeczeństwo nasze uchronić od katastrofy bolszewizmu, taka hyena wiedeńska u nas w Polsce zaszczytami obsypywana, jest prawie jedną z bezpośrednich przyczyn podrożenia wszelkich artykułów pierwszej potrzeby.

Nie czując się dosyć pewnym z powodu ataków prasy, która rozpoczęła wyjawiać oszukańcze machinacye spółki z ul. Gertrudy wpadł Leinkauf na genialny pomysł kupienia sobie polskiego parawanu, pod którym mógłby tem łatwiej zapuszczać swoje macki w zbolały organizm społeczeństwa polskiego.

Niestety, nie długo czekał Leinkauf na urzeczywistnienie swojego projektu.

Z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić musimy, że poważna instytucya polska, mająca na swoim czele takich mężów jak poseł dr Adam oraz dyrektor Liptay użyczyli tej hyenie swojej firmy oraz wpływów.

Dowiadujemy się, że Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy zawarł umowę z firmą Leinkauf na skutek której ma powstać instytucya pod egidą wspomnianego Banku, co umożliwiłoby firmie Leinkauf dalej bezkarnie grasować w Polsce.

Przeciw podobnej frymarce dobrem imieniem instytucyi polskiej zakładamy stanowczy protest i wzywamy władze polskie aby temu przeszkodziły.

Niech na gruncie polskim tworzą się instytucye rdzennie z organizmu polskiego, niech Banki tworzą przedsiębiorstwa dla gospodarczego odrodzenia Polski potrzebne, lecz nie wolno przez kaźrodcze związki dopuszczać do wysysania soków wiedeńskim kreaturom ze zbolałego organizmu polskiego.

Filia firmy Leinkauf w Krakowie znajdująca się jak wspomniano przy ul. Gertrudy, tłumaczy się, że haracze, które tutaj przed wydaniem towarów na polecenie swojej wiedeńskiej centrali ściąga, są tylko poleceniami płatnemi w Krakowie (?) wobec czego filia krakowska odpowiedzialności za nie przyjąć nie może (!!)

Wzywamy władze oraz urząd dla zwalczania lichwy, aby wydały polecenie aresztowania Leinkaufa, gdy tenże tylko w granicach Polski się pojawi, gdyż tylko w ten sposób uwolnić możemy społeczeństwo polskie od tego przybłędy i natręta cieszącego się protekcyą w Warszawie.

Oczywiście dzisiaj kiedy owemu Leinkaufowi udało się uzyskać dostęp do mężów tej miary jak poseł dr Adam, trudniej będzie władzom unieszkodliwić ową hyenę.

Mamy jednak nadzieję, że poseł dr Adam oraz dyrektor Liptay rychło jeszcze się zorientują w sytuacyi i nie zechcą prowokować polskiego społeczeństwa.

Dodać należy, że większa część personalu filii Leinkaufa w Krakowie z kierownikiem Grossem na czele nie chcąc wejść z władzami w kolizye opuściło solidarnie swoje stanowisko sądząc, że zmuszą w ten sposób Leinkaufa do zwinięcia przedsiębiorstwa, atoli Leinkauf nie dał za wygraną i w czasie kiedy Wiedeń bezwzględnie wydala tysiące rodzin polskich, Leinkauf sprowadził do Krakowa kilkunastu funkcyonaryuszy czeskich i niemieckich, którzy wraz z rodzinami zjechały do naszego miasta.

Leinkaufowi należy się jedna odprawa, a to jest przybytek bezpłatny u św. Michała lub w najlepszym razie odkonwojowanie go skutecznie wraz ze swoimi czesko-niemieckimi adherentami poza granice Polski lub w myśl intencyi naszego premiera Paderewskiego należałoby po przeprowadzeniu śledztwa ukarać śmiercią tego najniebezpieczniejszego zbrodniarza-paskarza.

Grę bogaczów wojennych trzeba raz wreszcie zdemaskować.

Opinia publiczna musi zrozumieć, że w tej ciężkiej dobie drożyzny ma do zwalczania nietylko bandytów-paskarzy lecz i ich protektorów, zachowujących wszelkie pozory uczciwości, a tuczących się krwią i mieniem zteroryzowanego proletaryatu.

Przykładów w tej mierze mamy bez liku. Przykłady straszne i złowróżbne na przyszłość.

Wprawdzie władze miejscowe zwłaszcza sądy, są nieubłagane w stosunku do rozkładowej roboty paskarzy — niestety same sądy bez męskiego współdziałania zarządu gminnego nie zduszą tego rozboju czcicieli złotego cielca...

Magistrat krakowski, który mógłby wiele w tym kierunku zdziałać, przez swe niezdecydowanie i połowiczne zarządzenia wywołuje zamęt, pogarszając sytuacyę.

Ba, rządy gminne spoczywają jeszcze w ręku przeżytego i zgoła nieodpowiedniego człowieka, jakim jest J. K. Federowicz. Z takim prezydentem i z sławną już na całą Polskę dogorywającą krakowską Radą, nie można wiele wskórać.

Zarządzenia, choćby najsłuszniejsze i najracyonalniejsze, jedynego członka Prezydyum miasta, wczuwającego się w grozę położenia, a mianowicie wiceprezydenta inż. K. Rollego — uchylane są przez prez. Federowicza, którego stosunki przyjacielskie z światem paskarskim i dorobkiewiczów wojennych, są aż nazbyt znane ogółowi.

Pisząc to, chcemy podnieść niesłychany skandal, jakiego byliśmy świadkami w ubiegłym tygodniu. —

Oto magistrat krakowski z polecenia wiceprez. inż. K. Rollego ukarał za samowolne podwyższenie cen potraw i napojów Józefa Króla i o karze tej doniósł w miejscowej prasie w następującym komunikacie:

> Za samowolne podwyższenie i pobieranie cen potraw i napojów podawanych w lokalu restauracyjnym powyżej cennika przez Magistrat ustanowionego, ukarał Magistrat w dniu 17 bm. Józefa Króla, współwłaściciela restauracyi pod firmą: Vibiral i spółka (dawniej Kosz), grzywną w kwocie 8.000 K. i natychmiastowem zamknięciem lokalu przemysłowego na dni siedm.

Komunikat powyższy, którego osnowę czytaliśmy niemal we wszystkich pismach, tylko nie w piśmie popularnem „tępiącem" rzekomo paskarstwo — przyjęła opinia publiczna z zadowoleniem jako zadatek „twardej ręki" Magistratu w stosunku do paskarzy.

Niestety już na drugi dzień protektorzy Króla postarali się wyjednać u p. J. K. Federowicza złagodzenie(!!) wyroku, w następstwie czego ukarany paskarz mógł otworzyć restauracyę.

Czyż to nie blamaż Magistratu?

Czy takie sprzeczne zarządzenia i „wyroki" nie wywołują w administracyi polskiej chaosu trącącego bolszewizmem?!

Widocznie dla pana Federowicza miarodajnym i jedynie przekonywującym argumentem jest „telefon"-bogacza, loża i... poparcie, jakie ten lub ów dziennik może mu udzielić...

To jest skandal który głośnem echem musi się odbić na właściwem forum.

Dorobkiewicze sługami paskarzy!

Lichwiarski rydwan. — Aparat „obywatelski" — „Doradca prawny". — Protektorzy. — Niebezpieczna gra. — Niebywały skandal. — Współwłaściciel teatrzyku paskarzem. — Czciciele złotego cielca. — Federowicz et consortes w obronie paskarza.

Kraków, 24. listopada.

Paskarze krakowscy zacierają ręce...

Dzięki „zakulisowym" interesom zdołali oni zaprządz do swego lichwiarskiego rydwanu nie tak „wybitnych", jak możnych, nieprzebierających w środkach, tutejszych obywateli, którzy związani „kręgiem interesów" z paskarzami szerzą wokół korupcye i demoralizacye.

Z chwilą aresztowania chociażby najjadowitszego lichwiarza — świat paskarski w mig puszcza aparat „obywatelski", w którym pierwsze skrzypce odgrywają sławni już na całe miasto „doradcy prawni" — — i rozpoczynają się bezwstydne zabiegi w kierunku wydobycia paskarza z rąk władz śledczych.

Możnaby się z tem nawet pogodzić, gdyby nie to, że ci doradcy prawni są równocześnie doradcami wpływowych osób, najczęściej dorobkiewiczów wojennych, którym się zdaje, że za pomocą usłużnej sobie i własnej prasy można ochraniać ad infinitum orgie nowożytnych rabusiów.

Tę zgangrenowaną i wysoce niebezpieczną

Mały felieton.

Król i jego poddani...

Już w starożytności cierpieli ci którzy wyprzedzali współczesnych i stąd też zdali się być niebezpiecznymi dla porządku społecznego. Zginął Sokrates zmuszony do wychylenia puharu cykuty, prześladowały średnie wieki Galileusza, spalono na stosie Husa a niedawno jak angielscy zacofańcy w więzieniu trzymali do śmierci Oskara Wilde'a.

Dlaczegóż ich ścigali współcześni?

Bo ludzie ci wyprzedzali umysłowo swe otoczenie, próbowali w ruch puścić „koło postępu".

Nic też innego nie zrobił p. Józef Król, współwłaściciel handlu przy ul. Grodzkiej.

On śmiało wyprzedza ogólną zwyżkę cen — która się opóźnia — i nie czekając zezwolenia konserwatystów z magistratu liczy za bombkę 3 K 50 hal., za kotlecik tz. dwuchlebek mięsa 17 K 50 hal., a leguminkę 10 K.

Walka dwu stronnictw.

Radykalny postępowiec — jakkolwiek monarchista wedle nazwiska — Król wyprzedza społeczeństwo w śrubowaniu cen w swym handlu, zaś nie idący z prądem czasu referenci magistraccy zamykają mu sklep na siedm dni i nakładają nań 8.000 koron pieniężnej kary.

Prześladowcy Króla nie potrafią jednakowoż zdławić prawdziwego postępu i zdrowej ewolucyi cen.

Za męczennikiem Józefem Królem stanie lepsza część społeczeństwa; stanie za nim murem Józef Białik masarz i radca miejski (sześć tygodni i 150.000 koron grzywny) poprze go paskarz mieszkaniowy — sławny Józef Kerner i niemniej sławny, obecnie na rekolekcyach u św. Michała radca miejski August Porębski (operował w zakładzie odzieżowym).

Nie opuszczą Króla w tej walce z reakcya i wstecznictwem radca m. Zygmunt i dr Izydor Schragerowie, ani druga para Maurycy i Józef Hoffmanowie, którzy nie są radcami miejskimi, ale mimo to zajmują się zawodowo paskarstwem międzynarodowem.

Nie zdradzi sztandaru z paskiem w czarnem polu Kwiatkowski węglarz, Sperling Józef meblarz i zarządca hotelu Royal, ani Lisowski Agenor zbieracz bulionu i herbaty, a tem więcej świeży członek cechu — radca Adolf Blumenfeld.

Zresztą magistrat walczy nieudolnie z postępowymi paskarzami.

Sklep zamknięty przez tydzień a Król ma zapłacić 8.000. Nie obawiają się Król i współwyznawcy tego.

Gorzej by się stało, gdyby sklep miał płacić karę 8.000 koron a Król został na tydzień zamknięty. Ale tego nie boimy się!

Naprzód polscy, postępowi publiczni paskarze do walki o swoje prawa do powszechnego, prywatnego i publicznego paska!!

Niech żyje Król i jego wierni poddani.

Kusiciele z łapówkami

Dostawca nadradca. — Tradycyjna koperta. — Piszowa. — Koperta z 10.000 K. — Demoralizacya. Za mała pensya... — Śledztwo. — „Gratyfikacye".

Kraków, 24 listopada.

Mówi się i pisze wiele o braniu łapówek, należy wogóle także napisać o dawaniu, a nawet o narzucaniu łapówek.

I tak u porucznika intendantur w urzędzie intendantury zgłosił pewien krakowski nadradca w cywilnej służbie (!!) ofertę na dostawę 30 wagonów ziemniaków w terminie do dn. 10 września br. po cenie 65 do 70 koron za centnar metr.

Oferta została przyjęta, a dostawa uskuteczniona. Wszystko odbyło się w sposób właściwy, ale nie dla owego nadradcy.

Niebawem ów nadradca przybył do porucznika dra Rudolfa i położył na jego biurku znaną już do syta kopertę.

Porucznik dr Rudolf koperty nie przyjął, a natomiast poprosił, ażeby opuścił biuro.

Tak się też stało, jednakże nadradca nie dał za wygraną, gdyż czekał na dra Rudolfa na ulicy i przyłączył się do niego. Idąc przekonywał dra Rudolfa, że powinien kopertę przyjąć, gdyż ma za małą pensyę (!!), ażeby z niej wyżyć.

Ale dr Rudolf znowu odmówił i pożegnał nadradcę...

Po tych incydentach uczynił dr Rudolf doniesienie do władz o usiłowanem przekupstwie ze strony nadradcy.

Śledztwo toczy się, a nadradca w zeznaniach twierdzi, że nie dawał drowi Rudolfowi łapówki, tylko gratyfikacyę, że miał na myśli robotników i t. d.

Czekamy na wynik śledztwa, wyrażając tylko zdziwienie, że ów nadradca mimo śledztwa dalej urzęduje.

Ledwie uwolnił się dr Rudolf od nadradcy, gdy przybyła do niego p. Marya Piszowa, właścicielka sklepu przy ulicy Karmelickiej, chcąca objąć dostawę jarzyn dla D. O. G. Ażeby poprzeć swą sprawę położyła na biurku dra Rudolfa równie kopertę.

Dr Rudolf odmówił, ale p. Piszowa zostawiła kopertę i pewna skutku opuściła biuro.

Dr Rudolf oddał władzy kopertę, która zawierała 10.000 koron. Przeciwko p. Piszowej toczy się równie śledztwo.

Jeżeli biorący łapówki muszą ulegać przykładnym karom, to dający łapówki powinni być jako demoralizatorzy jeszcze surowiej i bezwzględniej karani.

Są to poprostu bandyci wobec jednostek mniej odpornych...

Oszustwa w Polskiej Kooperatywie budowlanej

Marnotrawcy grosza publicznego Józef Bujas i Karol Stopiński. — „Wzajemna" pomoc. — Rabunkowa gospodarka. — Secesya członków. — „Detronizacya" prezesa... — Oszustwa. — Stopiński zbiegł. — Śledztwo.

Kraków, 24 listopada.

Przed rokiem mniej więcej powstało w Krakowie towarzystwo „udziałowe" pod nazwą — „Polska kooperatywa budowlana".

Założycielami towarzystwa byli: Józef Bujas i Karol Stopiński.

Wynajęto lokal przy pl. Maryackim l. 3.

Udziałowcami towarzystwa mieli być głównie budowniczowie i majstrzy ciesielscy i murarscy; jednakowoż mogli być także wszyscy inni, a więc robotnicy, urzędnicy i t. d.

Wysokość udziałów nie była ściśle oznaczona, udziałowcem był ten, kto złożył choćby 10 koron.

Celem towarzystwa miała być wzajemna pomoc przy przedsiębiorstwach budowlanych.

Ponieważ cel towarzystwa był bardzo pożyteczny, przeto z początku znalazło ono silne poparcie; wielu majętnych członków ofiarowało swą pomoc finansową.

Niestety zarząd towarzystwa dostał się w niepowołane ręce wyż wymienionych Józefa Bujasa i Karola Stopińskiego.

Zaczęła się rabunkowa gospodarka:

Nie prowadzono żadnych rachunków, pieniądze złożone przez udziałowców służyły na prywatne przedsiębiorstwa panów zarządców, a często na hulanki i pijatyki.

Widząc co się święci część członków, zrezygnowawszy ze swych udziałów, wystąpiła z towarzystwa.

Inni na zgromadzeniu zażądali ustanowienia rady nadzorczej: istotnie wybrano radę nadzorczą z p. Tokarem na czele.

P. Tokar domagał się od zarządców dokładnych rachunków i spisu udziałowców.

Na to Józef Bujas i Stopiński wysłali do p. Tokara list, w którym „zdetronizowali"(!) go z godności prezesa i odesłali mu jego udział, wykreślając z listy członków.

W międzyczasie założono dla członków konsum, który jednakże swych agend nigdy nie rozpoczynał.

Kierownik konsumu p. E. B. zawczasu bowiem z interesu się wycofał.

Przy sposobności dochodzeń sądowych, jakie przedsięwzięto przeciw p. E. B. na skutek „donietsienia" (!!) Bujasa Józefa i Stopińskiego, pokazało się, że nie tylko p. E. B. zlikwidował jaknajuczciwiej konsum towarzystwa, ale że Józef Bujas i Karol Stopiński dopuścili się licznych oszustw i malwersacyi na szkodę Towarzystwa.

Wobec tego wszczęto dochodzenia przeciwko tymże oszustom.

Stopiński zbiegł i ukrywa się przed okiem władzy, Józef Bujas znajduje się w śledztwie.

Tak dzięki nieuczciwym jednostkom zaprzepaszczono cel pożyteczny, a szereg członków straciło swe oszczędności.

Nie zajmowalibyśmy się tak szeroko tymi oszustami, gdyż zajęła się już nimi Prokuratorya, niechaj jednakże ten artykuł będzie przestrogą przed oszukańczemi machinacyami marnotrawców grosza publicznego.

Azyatyckie rozporządzenie.

Prezydyum Sądu apelacyjnego w obronie tog austryackich. — Precz z togami. — O zewnętrzny wygląd sędziów. — Sędziowie zrujnowani walczą z nędzą. — Łatana odzież. — Czy sędziowie mają ratować się łapówkami? — Niech rząd pospieszy im z pomocą. — Tego żąda społeczeństwo.

Kraków, 24 listopada.

Z kół sędziowskich otrzymaliśmy oryginalny odpis rozporządzenia prezydyum Sądu apelacyjnego, które tutaj podajemy w całości jako dokument [illegible] zmictwa i całkowitego zapoznania [illegible] lomow[illegible] wili.

Ot[illegible] rozporządz.:

„Doszło do mej wiadomości, że na salach rozpraw panuje nie az nastrój nie licujący z powagą miejsca i urzędu.

Zdarzają się wypadki, że w czasie prowadzenia rozpraw sędziowie bądź to sami palą papierosy, bądź też pozwalają palić znajdującym się na sali rozpr. w zastępstwie stron.

Również niektórzy sędziowie zdają się zapominać obowiązujące dotąd przepisy rozporządzenia b. austryackiego Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 5 9 1897 r. Nr. 187 Dz. p. p. o stroju urzędowym w czasie prowadzenia rozprawy i widoczne są zdania, że dotyczących przepisów ściśle przestrzegać już nie potrzeba.

Takie postępowanie i zapatrywanie muszę w interesie powagi sądu z całym naciskiem zganić jako niedopuszczalne i błędne.

Przypominam, że obowiązkiem sędziów jest dbać szczególnie w czasie rozpraw o należytą powagę sądu wobec stron. Stanowczo zatem wykluczyć muszę palenie tytoniu podczas rozpraw sądowych, co obniża znacznie tę powagę i psuje uroczysty nastrój, jaki na sali rozpraw wówczas powinien panować.

Co do stroju w czasie rozpraw to jedynie obecne wyjątkowe stosunki mogą po części usprawiedliwić niestosowanie się ściśle do zacytowanego wyżej rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości.

Jednakże, jeśli z uwagi na brak i drożyznę materyałów sędziowie nie mogą sprawić sobie przepisanego stroju urzędowego (togi), to przecież większa staranność o zewnętrzną formę przy wystąpieniach wobec stron, szczególnie w czasie rozpraw w interesie utrzymania należytej powagi sądu, jest bezwarunkowo wymagana. Zaniedbania zaś, jakie się zdarzają pod tym względem, nawet obecną drożyzną usprawiedliwić się nie dadzą.

Zwracam także uwagę na przepisy §§ 82 i 83 instr. sąd. o odnoszeniu się do stron, które niestety w ostatnich czasach nie zawsze są ściśle przestrzegane. Wzywam zatem wszystkie podległe mi Przełożeństwa sądowe, aby czuwały nad ścisłem zastosowaniem się sędziów do powyższych uwag i aby wydały surowy zakaz palenia tytoniu podczas toczących się rozpraw.

Za przekroczenie tego zakazu zmuszony byłbym pociągnąć winnych do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej.

Proszę także panów prezesów, aby przy wizytacyach sądu szczególniejszą zwracali uwagę, czy rozprawy przeprowadza się z należytą godnością i powagą.

Prezes Sądu apelacyjnego
Wolter w. r.

Rozporządzenie powyższe wywołało wśród sędziów zrozumiałe i zupełnie słuszne oburzenie:

Patryotyczny ogół sędziów nie widzi wcale potrzeby używania tog austryackich, które może przechowały się jeszcze w Wiedniu, lub Linzu, ale są zupełnie zbyteczne w Małopolsce.

Co nas obchodzą rozporządzenia byłego austryackiego ministerstwa sprawiedliwości?

Togi austryackie wcale nie przyczyniają się do podniesienia powagi rozpraw w sądach polskich, przeciwnie muszą tę powagę obniżyć.

Nie można żądać żadną miarą od sędziów, którzy żyją wśród opłakanych stosunków ekonomicznych i finansowych, ażeby rujnowali się na sprawianie tog.

Zresztą gdyby nawet rząd chciał sprawić z własnych funduszów togi austryackie, to należy przeciwko temu zaprotestować.

Przyjdzie pora na obmyślenie uroczystego stroju dla sędziów polskich — obecnie precz z togami austryackiemi!

Dalej żąda prezydyum, ażeby sędziowie z „większą starannością" występowali wobec stron.

Dobrze!

Przed wojną sędziowie zawsze dbali o swój wygląd zewnętrzny — obecnie stan sędziowski znajduje się w rozpaczliwych stosunkach finansowych i walczy wprost z nędzą.

Trzeba sędziom najpierw pospieszyć z wydatną pomocą finansową, trzeba im zapewnić pewien deputat aprowizacyjny, a potem dopiero można żądać, ażeby sędzia miał „porządny" strój.

Jeżeli dzisiaj sędziowie mają obuwie o dwucalowych podeszwach, jeżeli mają wyświechtane i często łatane ubrania, to niechaj rząd raz przecież powie sobie, że nie uchodzi, ażeby ci, którzy wymierzają sprawiedliwość, mieli taki wygląd zewnętrzny.

Sędziowie mimo nędzy materyalnej trzymają wysoko sztandar godności sędziowskiej i czystości urzędnictwa — obowiązkiem zaś rządu jest ratować ten stan będący jednym z filarów organizmu społecznego.

Ogół ma właśnie szacunek dla tych sędziów, którzy urzędują w zimnych biurach, mieszkają w źle opalanych pokojach, odżywiają się licho, o przyzwoitej odzieży nie mogą myśleć.

Ogół ma przed nimi szacunek, wie bowiem, że mają czyste ręce.

Powiedzmy prawdę, nie obwijając jej w bawełnę:

Sędziowie będą chodzić w nowych ubraniach i futrach, jeździć fiakrami i żyć dostatnio, gdy zaczną brać łapówki.

Czy rząd chce ich pchnąć do tego kroku rozpaczliwego?!

Niechaj prezydyum krakowskiego Sądu apelacyjnego wyrzeknie się azyatyckich rozporządzeń, a wystąpi wobec rządu w obronie sędziów, jako stróżów sprawiedliwości, a zjedna sobie ich uznanie, a także uznanie ogółu.

Społeczeństwo chce mieć nieposzlakowane i niezawisłe sądownictwo.

Wyzysk restauratorów i kawiarzy

Panowie brykają. — Rozbój. — Utrata schedy po przodkach. — Zatajanie kamienic. — Paskarskie brylanty i futra bobrowe. — Czy odpuszczone zostały grzechy Wetsteinowi z racyi poświęcenia lokalu? — Kolęda burżujów. Rekiny. — Nabijajcie dalej swą kabzę.

Kraków, 24 listopada.

Panowie od patelni i kotła znów zaczynają **brykać.**

Od tygodnia mamy w kawiarniach i restauracyach znacznie podwyższone ceny bez jakiegokolwiek uzasadnienia, w szczególności dla potraw mięsnych i tego rodzaju napojów jak **surogaty kawy i herbaty.**

Uważać to należy za zwykły rozbój **na potulnych baranach zwanych konsumentami.**

Kłamie delegacya tych wyzyskiwaczy przed władzami twierdząc, że dotychczasowe ceny jak o za nizkie nie mogą być utrzymane (!!?).

Przewodził tej delegacyi **p. Karol Wołkowski, właściciel kawiarni Esplanada.**

Czy i **on nie może dla zbyt nizkich cen nadal** prowadzić Esplanady?

Czy może p. Bolesławowi Górskiemu, właścicielowi kawiarni Centralnej, grozi dla zbyt nizkich cen utrata shedy po przodkach?

A może Wetstein z Teatralnej i Bański z Secesyi stoją u brzegu ruiny?

Ciekawiśmy czy Wołkowski w własnym samochodzie pojechał prosić władze o zgodę na podwyżkę cen.

Byłoby też interesującem dowiedzieć się, czy uwiadomił o tem p. dyrektora Rekiewicza, że bierze od szeregu lat djablem prawem t. zw. koncertowe ceny w tej części kawiarni, w której nikt jak długo żyje koncertu nie słyszał.

A Górski z Centralnej czy wspominał o tem, że za dwa lata spłacił spólnika i dorobił się znacznego, powiedzmy bardzo znacznego majątku w tym lokalu, gdzie bierze tak **strasznie nizkie ceny!**

Niech nie zatajają kamienic i samochodów, futer bobrowych i paskarskich brylantów.

Narzekają i płaczą te rekiny, a **tuczą się nieprzerwanie kosztem marnie płaconego urzędnika, lekarza, profesora, dziennikarza czy adwokata.**

Zanim **Wetstein z Teatralnej** zacznie się domagać podwyżki cen, niech się przód publicznie wyspowiada, czy **zapłacił już 8000 K grzywny nałożonej nań za pobieranie lichwiarskich cen za potrawy, niech powie czy odsiedział 3 tygodnie aresztu za to samo przestępstwo.**

Wątpić bowiem się musi czy grzechy te zostały mu odpuszczone przy poświęceniu (!!) lokalu!

Krakowski Teatr Powszechny w Cieszynie.

Zadania Teatru Powszechnego w Cieszynie. — „Śluby Panieńskie“. — Tryumf artystów i dyrektora Jarnińskiego. Zbliżenie się polsko-niemieckie

(Od naszego korespodenta).

Cieszyn, 23 listopada.

Jak wiadomo, zespół krakowskiego Teatru Powszechnego udał się do Cieszyna, ażeby tam spełnić wobec bliskiego plebiscytu **swoją misyę narodowo-polityczną.**

Przyjęci zostaliśmy przez śląską Radę Narodową i urzędnika ministeryum, który objął nad nami opiekę.

Na pierwsze przedstawienie daliśmy „Śluby Panieńskie“, poprzedzone „Hymnem Tryumfalnym“ Józefa Wiśniowskiego, wygłoszonym przez Józefa Kucharskiego z artyzmem i wielkiem przejęciem się.

„Śluby“ wypadły bardzo dobrze dzięki doskonałej grze pp. Klońskiej, Czechowskiej, Morskiej, Zbuckiego, Helleńskiego i Magnuszewskiego.

Reżyserował dyrektor Jarniński, którego publiczność przyjęła owacyjnie jako starego znajomego, który w roku ubiegłym na zaproszenie Rady narodowej zorganizował pierwsze przedstawienie polskie w Cieszynie.

Tutaj panuje spokój, tylko **Czesi przygnębieni widocznem zbliżeniem się** Niemców do Polaków, **co silnie wpłynie na wynik plebiscytu, oczywiście z niekorzyścią dla Czechów.**

Z TYGODNIA.

Kraków, 24. listopada.

Czy znowu pasek?

Od pewnego czasu **jeden z radców kolejowych** krakowskiej Dyrekcyi kolei jeździ w imieniu tejże Dyrekcyi **pociągami koalicyjnymi** celem zakupna materyałów, potrzebnych dla kolejnictwa.

Otóż — jak nam donoszą ze sfer kolejowych — wagonami, które przewożą materyały kolejowe, bywają także **przewożone inne materyały, nie mające nic wspólnego z kolejnictwem.**

Te towary, sprowadzone **w sposób nielegalny** mają iść na handel nielegalny.

Ponieważ informacye te pochodzą ze źródła poważnego, nie wątpimy, że Dyrekcya kolei **zbada tę sprawę i zapobiegnie temu, ażeby pod pokrywką urzędową Dyrekcyi kolei odbywały się tego rodzaju nadużycia.**

Szybkie urzędowanie sławetnego Inspektoratu węglowego.

Po myśli obowiązujących przepisów udało się Archiwum map katastralnych, mieszczące się obecnie na Wawelu Nr 8, z prośbą pisemną do Inspektoratu węglowego o przydział **węgla na okres zimowy** 1919/1920.

Prośba ta weszła do Inspektoratu węglowego jeszcze dnia 1 lipca 1919, ponieważ nie było odpowiedzi, urgowano po raz drugi 31 lipca 1919, a to z tego względu, że dowóz węgla w porze jesiennej sprawia trudności.

Na prośby te przyszła odpowiedź w miesiącu wrześniu r. b. i przeznaczony został przydział 20 ton czyli 200 cetnarów metrycznych. Po tej odpowiedzi poszedł **kierownik** Archiwum map do Inspektoratu węglowego i tam należytość w kasie zapłacił.

Do dnia dzisiejszego to jest 6 listopada **węgla jak nie było tak nie ma,** kilkunastu funkcyonaryuszy państwowych oraz akordowych rysowników musi w kancelaryach urzędować względnie mapy rysować **przy 5 stopniach „ciepła“.**

Wszak Archiwum map katastralnych to instytucya **poważna,** sporządza mapy dla sądów, dla tabuli z całej Galicyi, wykonuje mapy dla celów gospodarczych i dla odbudowy kraju. W roku ubiegłym dwóch funkcyonaryuszów **zmarło z powodu zaziębienia, a obecnie tym co urzędują, puchną palce u rąk.**

Inspektorat węglowy minął się ze swoim celem, wszelkie urgensy nie odniosły skutku a odpowiedź brzmi zawsze ta sama: „potrzeba czekać“.

Czy urzędnicy w Archiwum map **są obowiązani** bez opalania ubikacyi urzędować?

Czy nie lepiej by było, **ażeby Inspektorat węglowy znieść?**

Echa afery gumowej.

Otrzymujemy następujący piemo:

Proszę przyjąć parę **słów wyjaśnień stosownie** do artykułu zamieszczonego w „Przeglądzie Poniedziałkowym“ z dnia 18 listopada b. r. p. t.: **„Pasek gumowy“.**

Firma „Eshape“ sprowadziła po **przezwyciężeniu** nadzwyczajnych **trudności z Medyolanu do Krakowa** transport gum automobilowych dla swych klientów, tj. ludzi, posiadających swoje automobile i dla instytucy krajowych, z wykluczeniem handlarzy i t. p.

Po zdekretowaniu transportu Ministerstwu spraw wojskowych w Warszawie, Sekcya automobilowa M. S. W., mając pierwszeństwo, zakupiła większą połowę transportu tak, że dla prywatnych odbiorców **ta część transportu odpaść musiała.**

Zadatki brała firma bardzo małe i te lokowała w jednym z tutejszych banków, gdzie też klientom tym, którzy gum nie mogą z wyż wspomnianych powodów otrzymać, stoją do dyspozycyi wraz z należnymi procentami.

Oryginalne faktury firmy „Pirelli“ i kalkulacye **zbadane i uznane przez G. U. Z. A.** jakotéż spis osób, które gumy otrzymały, stoją Sz. Panu redaktorowi każdej chwili do dyspozycyi.

Paskarze napadają na sędziów.

Na sędziego p. Ludwika **Ginę** w Żywcu **napadli w biały dzień paskarze i pobili go dotkliwie.**

Indywidua te, żyjące z **krwawego wyzysku,** niezadowolone były z tego, **że sędzia Gina tępi paskarstwo,**

Urzędujący obecnie w Krakowie sędzia p. **Krzyżanowski** otrzymał dawniej jako kierownik sądu **w Suchej** z tego samego powodu **wyrok śmierci (!!) od paskarzy.**

Sprawa ta jest przedmiotem **śledztwa sądowego.**

Riess von Riesenhardt—Witos.

W numerze 13 „Przeglądu“ w korespondencyi z Tarnowa opisana została **gospodarka p. Riessa von Riesenhardta** na stanowisku tymczasowego kierownika tarnowskiej **Ekspozytury budowlanej** Krajowego Urzędu odbudowy.

Obecnie otrzymujemy „wyjaśnienie“ ze strony **funkcyonaryuszów tarnowskiej Ekspozytury budowlanej, którzy oświadczają, że wszystkie zarzuty są nieprawdziwe.**

Otrzymujemy często podobne **wyjaśnienia** czy sprostowania **ze strony osób podwładnych w obronie przełożonych (!!).**

Czy to przypadkiem nie jest **austryacka robota na „Befehl“?!**

Sprostowanie.

W sprawie notatki, umieszczonej w numerze naszego pisma z 18 listopada br. pod tytułem: „Pan Żyliński recte Freudensohn, albo dwie pensye“ po otrzymanych wyjaśnieniach z chęcią umieszczamy sprostowanie, że treść tego artykułu **nie ma nic wspólnego** z osobą p. Leonarda Zglińskiego, profesora elektrotechniki w Wyższej Szkole przemysłowej i i inżyniera elektrowni miejskiej.

NADESŁANE.

Za dział ten redakcya nie odpowiada

Rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw Władysławie Klimasównie, oskarżonej **o zbrodnię kradzieży** asygnat pol. poż. państw. na kwotę 31.500 K i 66.000 K opiewających a w tutej. fili **Banku kraj.** dokonanej, odbyła się przed kilku dniami pod przew. radcy Bocheńskiego

Obrońca obwinionej radca **Łoziński** podniósł stan nieprzepartego przymusu u podsądnej manipulantki w tymże Banku, a to pod wpływem natarczywych nalegań jej narzeczonego Kar. Kołodziejczyka, podchorążego, a z aresztów wojskowych zbiegłego.

któremu wszystkie te walory wręczyła — nadto ów czesny brak należytej kontroli kasowej w tej filii.

Rozprawa ta ostatnia w ubiegłej kadencyi, skończyła się wyrokiem uwalniającym.

Polskie zabawki i książki dla dzieci. W Krakowie powstała przed niedawnym czasem polska spółka zakładowa pod godłem „Szczerbiec", która założyła fabrykacyę polskich zabawek i wydawanie obrazkowych książek dla naszych dzieci. Zaprosiwszy do współpracy wybitnych artystów polskich zarówno z grona malarzy, jakoteż ze świata literackiego, „Szczerbiec" wystąpił w tych dniach z pierwszą seryą gier towarzyskich, ułożonych w sposób niezmiernie interesujący i kształcący zarazem. Kierownictwo artystyczne powierzonem zostało art. grafikowi J. Juszowi Szylierowi.

Wydawnictwa powyższe zasługują ze wszech miar na poparcie, jako śmiała i zupełnie szczęśliwie rozwiązana próba wyrugowania zalewającego nas w tej dziedzinie przemysłu niemieckiego.

Eksplozya i pożar w tajnej fabryce pasty na Kazimierzu. Wczoraj o godzinie 5·30 popołudniu wezwano straż pożarną na ulicę Berka Joselowicza do domu pod l. 4 gdzie w piwnicy tej realności powstał pożar. Ogień powstał z powodu eksplozyi benzyny i terpentyny, bowiem w tej piwnicy mieściła się tajna fabryka pasty, własność niejakiego Blumenthala. Podczas pożaru jeden z robotników tej fabryki został lekko poparzony. Straż pożarna wkrótce pożar ugasiła.

Złodziej okradł paskarkę. Onegdaj aresztowano 22 letniego Moska Kiernika z Kongresówki który na szkodę handlującej papierosami i tytoniem Maryi Weinberg, skradł czterdzieści pudełek tytoniu wartości 600 K.

Nieszczęśliwy wypadek suflera. Wczoraj w nocy zdarzył się w tutejszym teatrze powszechnym nieszczęśliwy wypadek, który spotkał sympatycznego suflera tego teatru p. Józefa Kuczyńskiego l. 38.

Oto podczas zdejmowania dekoracyi upadło na scenę t. z. „niebo" i drążek dekoracyi uderzył silnie w rękę przechodzącego tamtędy p. Kuczyńskiego, który doznał przytem złamania prawej ręki. Wezwane Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i pozostawiło go opiece domowej.

Przejechani przez samochód. Wczoraj po południu wpadli pod pędzące auto wojskowe Paweł i Stanisław Kostuchowie i obaj doznali ciężkich obrażeń na głowach. Pogotowie opatrzyło ich.

Amatorowie tłustych świnek. W nocy z 21 na 22 b. m. włamano się do zamkniętej stajni gospodarza Michała Łacna w Ludwinowie gdzie skradziono dwie świnie wartości 600 K. Złodzieje prowadzili swe uwiedzione ofiary na powrozach, a podczas drogi jedna z nieszczęsnych „uwiedzionych" przeczuwając bliską śmierć umknęła i o dziwo wróciła do swego chlebodawcy. Druga świnka nie uszła jednak śmierci. Okrutne oprawcy zawiedli ją w zarośla rzeczki Wilgi i tam dokonali strasznego mordu, a poćwiartowawszy tłuste zwłoki ukryli je w wodzie rzeczki by naturalnie wrócić później po drogocenną słoninę. Nazajutrz zawiadomiona przez poszkodowanego gospodarza tut. policya wysłała na poszukiwanie zbrodniarzy sprytnego agenta, który aresztował dwu złoczyńców w osobach Franciszka Fryderyka l. 4 i Jana Malca. Poćwiartowana świnka wróciła chociaż po śmierci do swego pana.

Repertuar teatru powszechnego.

Poniedz. 24 listopada teatr zamknięty.
Wtorek 25 listopada: **Rita Sacchetto.**
Środa 26 listopada: **Baron cygański.**
Czwartek 27 listopada: **Baron cygański.**
Piątek 28 listopada: **Baron cygański.**
Sobota 29 listopada: **Piosnki niańskie.**
Niedziela 30 listopada popołudniu **Niobe** wieczorem **Potasz i Perlmutter.**

TEATRALIA.

Baron cygański.

We środę 26 bm. występuje miej. Teatr Powszechny z premierą arcydzieła muzycznego J. Straussa, mistrzowskie opery komicznej pt. **„Baron cygański".**

Próby pod reżyseryą p. Lelewicza i batutą kap. Barańskiego dobiegają końca.

Główne role spoczywają w tak wytrawnych rękach, jak pp. Brzozowskiej, kreującej rolę Safi naprzemian z p. Hendrichówną, Feldmanowej, Korabianki, Zimajer, Lelewicza, Ludwiga, Millera, Rawity, Tarnawskiego i in.

Pełen ognia „czardasz" pp. Koszutskich uzupełni doskonałą całość.

Gdy w Cieszynie dramatyczny nasz zespół święci zasłużone tryumfy, operetka nasza i opera, jak widzimy z przygotowanej na środę premiery, pracuje bardzo intenzywnie, na coraz artystyczniejsze z obywając się przedsięwzięcia. Z powodu generalnej próby z „barona" dziś teatr powszechny zamknięty.

Erika Morini,

fenomenalna wiolinistka — po niebywałych sukcesach w Warszawie i Poznaniu wystąpi u nas w przejeździe do Szwajcaryi po raz ostatni w **poniedziałek dnia 24 bm. w sali „Sokoła".**

Znakomita artystka odegra kompozycye Viottiego, Beethovena, Bacha, Paganiniego i Wieniawskiego. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Rita Sacchetto

ze swojemi uczenicami wystąpi w naszem mieście nieodwołalnie **we wtorek 25 bm. w miejskim Teatrze Powszechnym.**

Sławna artystka wraz ze swojemi uczenicami odtworzy zupełnie nowy program, zawierający między innemi interesującą pantomimę taneczną: „Mefisto walc". (Rolę „Demona" odtworzy R. Sacchetto, „Chwilę" S. Negrini, „Ogień" W. Konczyńska).

Zapowiedziany wieczór „Poematów tanecznych" wywołał wyjątkowe zainteresowanie.

Bilety sprzedaje J. Rudnicki, Linia A—B.

St. Gruszczyński

znakomity tenor opery warszawskiej daje jedyny **koncert w niedzielę 30 bm. w sali „Sokoła".**

Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Koncert Mayi Kreiner-Waśkowskiej

odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. w sali „Sokoła". Zaszczytnie znana pianistka, której występy zagraniczne spotkały się z niebywałem uznaniem krytyki, odegra w interpretacyi Liszta, Chopina i Bacha.

Bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Afera krak. „króla" węglowego.

Paskarz umknął bezkarnie!

Kraków, 24. listopada.

Przecież w końcu sprawiedliwości stało się zadość (ale nie zupełnie).

Zdemaskowany został znany władca węglowy p. Adolf Blumenfeld, radca cesarski, i były dyrektor banku handlowego etc. etc.

Przed kilku dniami Prokuratorya państwa na skutek licznych skarg i doniesień potrzebującej węgla publiczności a wreszcie na „larum" pewnej części krakowskiej prasy, poleciła zbadać policyi tajemnicze zakamarki składu p. Blumenfelda.

Znaleziono to czego poszukiwano t. j. węgiel i drzewo.

Znaleziono przedewszystkiem drzewo nagromadzone w takiej ilości i od tak dawna, że dziwić się należy, iż dopiero teraz władze zaopiekowały się tym paskarzem.

Publiczną było tajemnicą, że tylko wpływowe i majętne osoby mogły wyżebrać u pana Blumenfelda trochę węgla.

Pan Blumenfeld był zawsze na ich usługach on, jego węgiel i jego drzewo!

Każdy wchodząc na schody dyrekcyi policyi może zobaczyć przez boczne okno wielki plac zapełniony stertami drzewa, to skład p. Blumenfelda.

Paskarz doigrał się wreszcie.

Zamknięto mu jego „interes".

A on sam — pewnie u św. Michała? — zapyta Czytelnik.

Ale gdzie tam... P. Blumenfeld umknął jak wie tu jego przyjaciół i znajomych paskarzy!

Umknął, a tymczasem jego protektorzy, jego obrońcy, chodzą po redakcyach, proszą, grożą — ażeby tylko nie pisać o tej przykrej aferze.

Pewien jego wpływowy protektor i mecenas znany krakowski adwokat, niezważał na swą godność obywatela i swój poważny zawód prawnego obrońcy — lecz poniżał się — chodził, żebrał, a gdzie nie żebrał — straszył swymi wpływami (!!) odnośnie wszystkich redakcyi prasy krakowskiej.

Ten pan „obrońca" posunął się nawet do tego, że sprawę którą prowadzący urzędnik policyjny uznał za dojrzałą i godną oskarżenia prokuratora, starał się protekcyami, wpływami i terrorem wycofać z drogi sądowej.

Czyż to nie jest wstrętny autokratyzm i kultywowanie bezkarności?

Ale wyrazić musimy przedewszystkiem żal, że część prasy krakowskiej, przemilcza w bezwstydny sposób całą tą skandaliczną aferę.

Jednak co już w tem wszystkiem zakrawa na największą ironię, to nagi fakt, że własny organ owego wpływowego mecenasa napiętnował nadużycia Blumenfelda.

Ten tragikomiczny fakt ostudzi zapewne na pewien czas zabiegi „ruchliwego" mecenasa znanego zresztą opinii z różnych mniej lub więcej uczciwych (czy tylko uczciwych? przyp. zecera) kawałów.

A tymczasem ukryty „gdzieś" p. Blumenfeld śmieje się w kułak.

Zapytujemy tut. Dyr. policyi czemu dozwolono umknąć p. Blumenfeldowi?

Czemu ukrywa się gdzieś wygodnie a bezkarnie ów paskarz!

Zapytujemy o to nasze władze.

Zapytujemy również naszą codzienną prasę, dlaczego w tak bezwstydny sposób przemilczała ten skandal?!!

Nie milczeniem ale publicznem napiętnowaniem zdusić trzeba hydrę paskarską!

O tem niech pamiętają „potężni" władcy...

Ruch finansowy.

Podniesienie się koron austryackich i „polskich". — Spodziewany spadek koron czeskich i jugosłowiańskich. — Gwałtowny spadek marki polskiej. — Niesłuszne zarządzenie Polskiej Kasy Pożyczkowej.

Kraków 24 listopada.

Dla posiadaczy koron niestemplowanych nastąpiła w ubiegłych dniach pomyślna zmiana.

Na rynku zewnętrznym spadek korony ustał, a nawet kurs wykazuje pewną tendencyę zwyżkową.

Przypuszczalnie oddziałała tu pożyczka, jakiej koalicja przyrzekła udzielić Republice austryackiej.

Z drugiej strony niski kurs korony austryackiej (niższy od korony niestemplowanej) zdawałby się zaprzeczać temu przypuszczeniu.

Kora finansowe czeskie i jugosłowiańskie liczą się z perspektywą znacznego spadku ich koron.

• • •

Równocześnie ze zwyżką korony austryackiej i „polskiej" nastąpił w ostatnich kilku dniach gwałtowny spadek marek polskich.

Spadek ten stoi bezwątpienia w związku z bliską unifikacyą waluty, przyczem — jak już donosiliśmy relacya marki do korony ma wynosić 1 M — 1·50 K.

Wobec tego dalszy spadek marki jest więcej jak prawdopodobny.

• • •

Banki zajęte są obecnie prolongowaniem pożyczki państwowej polskiej, opiewającej na korony i ruble, oraz wypłacaniem procentów do 1 maja 1920.

Co do asygnat koronowych, to prolongują je i procent wypłacają wszystkie banki do tego przez ministerstwo skarbu wyznaczone.

Od asygnat rublowych i markowych procent wypłacają tylko: Bank krajowy i Polska Kasa pożyczkowa.

Lombardować pożyczkę można jedynie w Polskiej Kasie pożyczkowej.

• • •

Wielkie niezadowolenie wywołało zarządzenie Polskiej Kasy pożyczkowej co do nieprzyjmowania t. zw. „defektów", czyli nadniszczonych banknotów austro-węgierskich.

Trzeba przecież wziąć pod uwagę okoliczność że banknoty te są w ciągłym obiegu, tak że muszą w końcu ulec częściowemu zniszczeniu.

Przyjmowanie „defektów" nie narażałoby rządzimy skarbu polskiego na żadną stratę, gdyż przy rozliczeniu z Austryą bank austro-węgierski będzie musiał „defekty" uwzględnić.

NA MARGINESIE.

Kogo wystrychnięto na dudka?

Przysłowie: „wystrychnąć kogoś na dudka" zamieni się rychło na: „ubrać kogoś w Bagatelę".

Ubierany jest właściciel i naczelny kierownik Bagateli — ubierani są artyści — ubierana jest publiczność.

A właściwie pierwszą ofiarą był ks. kanonik Masny, który poświęcił Bagatelę.

Sądził, że poświęca przybytek sztuki, a tymczasem poświęcił przybytek podkasanej muzy.

Cała prasa krakowska dała kredyt moralny właściwemu twórcy Bagateli i z uznaniem pisała o teatrze na długo przed jego otwarciem.

Została sromotnie wystrychnięta na dudka.

Boy ręce łamie nad swoim feljetonem w „Czasie" a ks. kanonik Masny wydziera sobie włosy z rozpaczy, że wzięto go na — Bagatelę.

Wystrychnięto na dudka prasę miejscową — wzięto na kawał ks. kanonika Masnego.

To był początek.

A teraz dalej zaczyna iść jak po maśle.

W nowym przybytku lekkiej, ale szlachetnej sztuki (taką miała być) pojawił się zaraz po sztuce Zapolskiej sławetny „Dudek" paryskiego majstra

Tingiel.

Wiadome, że dudek niemile woniejo.

Ale „pecunio non olet“ dla pewnych ludzi a w dodatku dla dorobkiewiczów wojennych... Szynk, melda, młyn, wpływy i protekcye parady prawne; a la Rinaldo Rinaldini — to wszystko dziwnie wzajemnie się pokrywa.

Powiedzieli sobie, że „Dudek“ z pewnością zrobi kasę i umieścili go na afiszu.

Sztuka bulwarowa, należycie pieprzna, przeznaczona w Paryżu dla młodzieńców i ludzi z prowincyi, łaknących widzieć, jak artystka na scenie zdejmuje z siebie — cztery halki, jak kładzie się na łóżku, jak obok niej lokuje się adorator.

Znany literat i znawca życia paryskiego p. Hoesick ze zdziwieniem oglądał tego dudka w Bagateli. Miał inne wyobrażenie o zadaniach i celach tego teatru. „Dudka“ widział w teatrzyku bulwarowym w Paryżu, poprostu w tinglu, nic wspólnego ze sztuką w ogóle.

Inne miał zamiary także jego twórca — ale i jego wzięto na kawał. Wdepnął i — no zobaczymy co będzie dalej.

Wystrychnięto na dudka publiczność.

Kto chce widzieć pospolitą pornografię, idzie do „Nowości“; a w Bagateli szuka i oczekuje czego innego.

Niestety spotkał go zawód.

Byli w sali i tacy, którym właśnie podobał się „Dudek“ — ale i ci z pewnością mówili sobie, że Bagatela idzie na dół. Czy publiczność będzie jej towarzyszyć — obaczymy.

Na szczęście „Dudek“ padł. Temu czy tym, któ rzy go położyli, należy to wyjątkowo poczytać za zasługę.

Co na to wszystko doktor filozofii, piewca Bagateli?

Bagno w Mielcu.

Protekcya. — Historya o naczelniku sądu dr. Matuzińskim. — Górne sfery. — Wpływowa Esterka. Pasek węglem i drzewem. — Interpelacya w Sejmie. — O zasuspendowanie p. radcy.

Mielec, 29 listopada.

Dziwne są zrządzenia losu.

Człowiek, który powinien na sobie doznać za swe czyny karzącej ręki sprawiedliwości, jest jej stróżem.

Tak —— protekcya!

Protekcya jest przyczyną, że naczelnikiem sądu powiatowego w Mielcu został swego czasu dr. Henryk Matuziński.

Dzięki familijnym stosuneczkom, dzięki fartuszkowym zabiegom, dzięki wreszcie silnym piecom w „górnych sferach“ p. Matuziński, świeżo upieczony doktor praw zajął odpowiedzialne stanowisko naczelnika sądu. Na usprawiedliwienie tego faktu podnieść trzeba, że stało się to jeszcze za czasów austryackich.

Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że się teraz pod tym względem cośkolwiek zmieniło.

Zmieniły się rządy, system pozostał ten sam.

Wdzięczny za poparcie p. Matuziński otacza specyalną opieką płeć piękną.

Publiczną tajemnicą jest historya o kanapce w urzędowym pokoju, która oddaje panu radcy w objawianiu uczuć wdzięczności duże przysługi.

Niepodoba się to personalowi sądowemu, ale na to jest rada: niewygodnych pod jakimkolwiek pozorem się usuwa.

Obecnie rządy w mieleckiem sądzie sprawuje Esterka Arjel także Schaechter, serdeczna przyjaciółka“ pana radcy.

Najgorzej wychodzi atoli na tem sprawiedliwość.

Podobno nie obcym jest p. radcy i pasek węglem i drzewem.

Za to w lokalach sądowych i mieszkaniach służby zimno.

Jednem słowem potworne bagno.

Grono posłów, chcąc zapobiedz dalszym nadużyciom pana radcy wniosło w tę sprawie interpelacyę w Sejmie, która spowodowała wytoczenie śledztwa.

Jednakowoż znów dzięki protekcyjkom pan radca jeszcze się bronił.

Sprawy jednakże starym zwyczajem zatuszować się nie da.

Posłowie interpelowali ponownie p. ministra sprawiedliwości i zażądali natychmiastowego zawieszenia p. Matuzińskiego w urzędowaniu i wysłania specyalnej komisyi dla zbadania sprawy.

Sprawiedliwość bowiem musi być i pozostać czystą i nieskalaną.

To jedno co nam w ogólnej deprawacyi pozostało.

Tego wszystkiemi siłami pilnować i bronić będziemy.

O tem niechaj p. dr. Matuziński i jego protektorzy dobrze pamiętają.

Odzież francuska dla armii polskiej.

Warszawa. PAT. Poseł francuski Pralon zawiadomił ministeryum spraw zagranicznych, że trzy pociągi wojskowe dla Polski opuściły Francyę i jadą przez Niemcy. Wiozą one oprócz innego materyału, 43 wagony odzieży żołnierskiej. Pociągi te przybędą do Polski lada dzień.

60 zgromadzeń za rewolucyą w Niemczech.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi: W dniu dzisiejszym odbyło się w Berlinie 60 zgromadzeń, zwołanych przez niezależnych socyalistów pod hasłem: Precz z reakcyą! Niech żyje socyalna rewolucya! Wszyscy mówcy atakowali w sposób gwałtowny parlament, komisye śledcze i wszechniemców. W dyskusyi przemawiali komuniści i socyaliści większości za zjednoczeniem wszystkich frakcyi socyalistycznych wywodząc, że urzeczywistnienie tej idei jest już bliskie. Równocześnie odbyli inwalidzi wojenni zgromadzenie przy udziale 6000 uczestników, na którem też przemawiał prezydent Rzeszy Ebert.

Na wypadek najazdu niemieckiego.

Paryż. (PAT) Francya i Anglia wymieniły dokumenty ratyfikacyjne traktatu gwarantującego pomoc na wypadek najazdu niemieckiego.

D'Anunzio anektuje.

Wiedeń. (PAT) B. Kor. donosi ze Splitu, że d'Annunzio zamierza zawładnąć całą Dalmacyą. W Zadarze ogłasza się otwarcie dane o sile wojska, które ma obsadzić Split. Ludność dalmatyńska zwróciła się do rządu belgradzkiego z prośbą, by energicznie wystąpił przeciw wszelkim zamachom na nieobsadzone obszary jugosłowiańskie.

Dr. Banaszkiewicz szefem kolei Śląskich.

Warszawa. (PAT) Minister kolei zamianował dra Witolda Banaszkiewicza szefem kolei śląskich z pełnomocnictwami. Dr Banaszkiewicz jest upoważniony do złożenia deklaracyi w sprawie żądań, jakie dyrekcya i cały personal kolei koszycko-bogumińskiej postawiły rządowi polskiemu na wypadek, jeżeli Śląsk cieszyński przypadnie Polsce. Żądania personalu kolei koszycko-bogumińskiej będą przez rząd polski uwzględnione w całej rozciągłości.

Próżne zabiegi.

Wiedeń. (PAT) Telegraphen Comp. donosi z Hagi: Jak podaje jedna z holenderskich korespondencyi z Waszyngtonu, słychać tam, że wobec niezałatwienia(!!) traktatu przez senat, Niemcy i Austrya podejmą kroki, aby odzyskać swą własność(!!) skonfiskowaną podczas wojny.

P. T. Agencye zamiejscowe uprasza my o nadesłanie zaległych należytości za miesiąc październik i bieżącego miesiąca.

Przegląd sportowy.

Kraków 24 listopada.

Boiska footballowe i korty tennisowe pokryte śniegiem. Zima rozszroszyła się ostra i wszędzie gdzie zagościła przywitana została radośnie przez rzesze spragnione sportów zimowych.

Łyżwiarze, narciarze, saneczkarze wysunęli się obecnie na czoło sportu.

We wszystkich, choćby najmniejszych miasteczkach całej Europy, gdzie tylko temperatura wystarczająco się obniżyła, sport zimowy w pełnym rozwoju.

Wszędzie rozumieją i uznają należycie znaczenie sportów zimowych dla rozwoju fizycznego młodzieży, wszędzie jest sport ten przez państwo i gminę przez oddawanie odpowiednich obszarów, a nawet finansowo wydatnie popierany, wszędzie tylko nie u nas w stołecznem mieście Krakowie.

Człowiek z zachodu nie uwierzy w to, że w mieście 250-tysięcznem i w okolicy, posiadającem wszystkie naturalne dane, nie ma ani jednego toru ślizgawkowego, ani jednego toru saneczkowego, ani narciarskiego.

Na trotuarach, w samem centrum miasta, gołoledź i pagórki zamarzniętego śniegu, na których co chwila ktoś się wywraca i nogę łamie.

O tem, by nakazano skodnikom odczyścić, nikt nie pomyślał, na to nie ma czasu i ludzi.

Ale jeśli spragniona ruchu młodzież wyszuka sobie gdzieś na uboczu kilkumetrową pochyłość i na niej się saneczkuje, to tam zaraz znajdą się magistraccy funkcyonaryusze i z nigdy u nich niespotykaną gorliwością zasypują te miejsca piaskiem i wyrębują toporami. Nie wolno! A czy jest w Krakowie choć jedno miejsce, gdzie „wolno“!

Panowie rajcy miejscy czy wy o tem wiecie? Załamujecie ręce i łzy ronicie krokodyle nad moralnem zepsuciem naszej młodzieży.

A ktoż temu winien?

Coż mają począć te całe masy młodzieży szkół średnich i rękodzielniczej w zimie, w wolnych od zajęć godzinach?

Któż je pcha w knajpy zadymione?

Któż z nich robi karciarzy i pijaków?

Wy panowie z rady miasta, wy, w których zaśniedziałych łbach jeszcze tylko ochłapy mózgu się mieszczą zdolne jedynie do spekulacyi gruntami miejskimi.

Ale o tem, by wyrwać tę młodzież ze szynku przez stworzenie odpowiednich boisk sportowych, by dźwignąć tę młodzież fizycznie i moralnie, o tem żaden z tych panów, przezywających się bezwstydnie ojcami miasta, dotychczas nie pomyślał!

Przed laty 15 było w Krakowie 6 urządzonych torów ślizgawkowych, dla ścisłości je wyliczę: „Ogród botaniczny“, „Park krakowski“, „Sokół“, „Studencki“, „Mróz“ na Grzegórzkach i „Oficerski“.

Obecnie kiedy ludność miasta prawie że w dwójnasób wzrosła, nie ma ani jednego toru!

Bo dawniej Kraków był austryacki... Bo kiedy dawniej przyszedł żandarm-chłam austryacki do magistratu i pobrzękując szablą zażądał (!!) miejsca pod urządzenie ślizgawki i doprowadzenia wody i Bóg wie czego, to cały magistrat wraz z radą i woźnymi plackiem przed nim padał i „życzenie“ jego w 24 godzinach było wypełnione.

A teraz?!

Teraz jest Kraków polski, teraz się do tych panów bez szpieruty przemawia i dlatego teraz ci panowie gniją w swej bezczynności i zanieczyszczają powietrze hrabskiego pałacu.

Pamiętajcie panowie radcy, że przez tę zupełną ignorancyę znaczenia sportu wy sami pchacie naszą młodzież, swe własne dzieci do upadku moralnego.

Pasek z ubraniami wiedeńskiemi.

Przed rokiem zostały skonfiskowane przez władze namiestnictwa w hotelu Royal olbrzymie zapasy ubrań wiedeńskich. Obecnie — jak się dowiadujemy — ubrania te sprzedaje „Szatnia“ po paskarskich cenach.

Bez komentarzy!

Zawiadomienie.

Ze względu na brak opału tudzież szczupłość środków aprowizacyjnych, uniemożliwiających nam prowadzenie naszych przedsiębiorstw w dotychczasowej rozciągłości, nastąpiło w myśl uchwały Wydziału podpisanych Stowarzyszeń zamknięcie restauracyi, kawiarń cukierni oraz innych przedsiębiorstw gospodarczo-szynkarskich już o godz. 6 wieczorem. Ponieważ jednak w międzyczasie otrzymaliśmy przyrzeczenie ze strony Magistratu m. Krakowa, że w najbliższym czasie nastąpi przydział naftu tudzież, że władze ułatwią nam prywatne nabycie węgla wprost z kopalń, nie rekwirując go, postanowiliśmy na razie od poniedziałku 24-go bm. lokale nasze trzymać jak dotąd otwarte do godz. 11 wieczorem, przekonani że realizacya przyrzeczenia powyższego umożliwi nam prowadzenie naszych przedsiębiorstw w dotychczasowej rozciągłości.

Stow. gospodniczo-szynkarskie. - Stow. kawiarzy. Stow. cukierników w Krakowie.

Minister Eberhard obrońca paskarzy!

Pesymistyczne refleksye. — Kupiec, który zapłaci 5000 m rok w Warszawie. — „Cudowny" wóz. — Łapówka w Ząbkowicach. — Tajemniczy pakunek, nadany w Krakowie. — Kto otrzymał 300 koron. — Węgle paskarskie w Tarnowie. — Czy nie jest to prowokacya? — Kto sieje bolszewizm?

(Od naszego korespondenta.)

Tarnów 23 listopada.

Mężowie stanu, stojący blizko rządu obecnego, zapatrują się pesymistycznie na naszą przyszłość.

Czy są powody po temu?

Kilka „zdjęć" z natury z dziedziny włodarstwa p. ministra kolei **Eberharda** podać trzeba społeczeństwu do rozpatrzenia, a więc.

Kupiec, bliżej nam znany, zapłacił w Warszawie **5000 marek za pozwolenie wywozu towarów z Warszawy i za uzyskanie wozu.**

Ten sam zapłacił na stacyi w **Ząbkowicach 1.300 marek** w dwóch częściach **za nieprzeładowanie wozu, oraz za wysłanie tego wagonu pociągiem najbliższym.**

Pewien inny kupiec zapłacić musiał w Krakowie na dworcu **300 kor. za przyjęcie pakunku do pociągu o wadze 60 kg.** (można wziąć tylko 50 kg.!).

Skąd się biorą **węgle i wagony dla paskarzy,** którzy w Tarnowie węgiel rozwożą **po 100 kor. za 1 metr bez dostawy do domu?**

Czy nie jest to **prowokacya i naigrawanie się z nędzy ludzi?!**

Kto sieje **bolszewizm w Polsce?**

To są najoczywistsze **fakta**, które same za siebie **mówią..**

Naczelnik państwa w Tarnowie.

(Od naszego korespondenta),

Tarnów 28 listopada.

Prezydyum miasta oraz stały komitet, zajmujący się zbieraniem funduszów na bursę im. Piłsudskiego **zaprosiły Komendanta do Tarnowa, by mu złożyć hołd**

Z Belwederu nadeszła już odpowiedź, że **Naczelnik zatrzyma się w drodze ze Lwowa na** kilka godzin.

Przygotowania w **pełnym toku, ale, by pójść za** Jego przykładem, zasiłek Go pragną obywatele i **sercem i czynem, dlatego i** Komitet **bursy i Komitet** Daru narodowego swą pracę prowadzą z zapałem.

NA CZASIE.

„Neutralni" w Tarnopolu.

Gdy Ukraińcy weszli do Tarnopola żydzi na każdym kroku witali ich owacyjnie. Ukraińskiego pułkownika Mykitka witał komitet żydowskich pań, ofiarując kwiaty z dedykacyą:

„Bohaterskiemu wyswobodzicielowi wdzięczna ludność żydowska". (Donosi o tem „Kozackij Hołos" z dn. 21 czerwca b. r.).

W okolicach Tarnopola wielka ilość żydów wstąpiła do wojska ukraińskiego.

Jak dowiedzieliśmy się, od jeńców żydowska ludność samego Tarnopola wystawiła osobny batalion, który w stanie formowania się jeszcze walczył w związku z brygadą ukraińską.

Również i z innych miejscowości nadeszły stwierdzane przez prasę ukraińską wiadomości o współudziale żydów z Rusinami na szkodę Polaków.

Jak p. Poniatowski został posłem?

Kierownicy stronnictwa tugutowców to sprytni ludzie.

Przed wyborami jeździli po wsiach i agitowali za chłopami a teraz sami posłują.

Ot w jaki sposób p. Poniatowski został posłem, mimo że posłem nie był wybranym.

Wybór padł na gospodarza Kubusa.

Poniatowski, który stał na tej samej liście padł jak długi.

Tymczasem do Sejmu pojechał nie Kubus lecz Poniatowski.

Otóż tugutowcy namówili Kubusa do rezygnacyi na rzecz Poniatowskiego.

Kubus zrezygnował ale pod warunkiem że dostanie całą pensyę poselską.

Kubus siedzi w domu, a klub posłów tugutowców składa się na wypłatę jego pensyi. Kubus bierze pensyę, a Poniatowski posłuje.

Czy to uczciwie?

Z KRAJU.

Morderstwo w Niepołomicach.

Niepołomice, 12 listopada.

W numerze 16 „Przeglądu" umieściliśmy korespondencyę z Niepołomic, która doniosła nam o zamordowaniu sierżanta 11 pułku piechoty, ś. p. Stanisława Drabika przez Macieja Skocza.

Korespondent donosił, że M. Skocz przyznał się do morderstwa, podając atoli, że działał w obronie życia.

Obecnie brat Macieja Skocza podał nam odmienny przebieg katastrofy.

Według tego opowiadania, gdy Maciej Skocz w nocy z dnia 19 na 20 października br. wyszedł z wesela, aby udać się do domu, rywal w miłości sierżant Stanisław Drabik na czele 8 żołnierzy napadł na Skocza przed domem Bystrowskiego.

Maciej Skocz, poraniony bagnetami, wołał o ratunek, a wtedy Bystrowski wyszedł z domu, trzymając kij w ręku, i wziął udział w walce. Wtedy Skocz zbiegł ucieczką, a żołnierze w rozjuszeniu zabili ś. p. Drabika, sądząc, że to Skocz.

Dalej zeznał brat Macieja Skocza, że podporucznik Kącki pobił uwięzionego Macieja Skocza nahajem tak silnie, że palasz na nim połamał. Działo się to w obecności dwóch żandarmów.

Podajemy te szczegóły na wiarę informatora, który oświadczył, że korespondent nasz przedstawił mylnie sprawę.

Czytelników z prowincyi prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj, poruszających śmiało wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

Nakładca i wydawca Kazimierz Dąbrowski. Z drukarni „Czas" w Krakowie pod zarządem Stefana Żabby